

Miłość Najświętszego Serca

bp Joseph Selway

Kazanie wygłoszone
w Niedzielę w Oktawie Najświętszego Serca Pana Jezusa
10 czerwca 2018 roku

Tytuł oryginału:

The Love of the Sacred Heart, by Bishop Joseph Selway

https://www.youtube.com/watch?v=E_9LY8K3pPM

Cytaty z Pisma Świętego w tłumaczeniu pochodzą z Biblii Jakuba Wujka

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

W tym czasie roku liturgicznego możemy oddać szczególny hołd Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. W lekcjach II Nokturnu Matutinum święta Najświętszego Serca Pana Jezusa, Święta Matka Kościół daje nam zwięzły opis rozwoju tego nabożeństwa i święta. Przeczytam wam kilka fragmentów zaczerpniętych z lekcji tego nokturnu.

Cytuję [II Nokturn, IV Lekcja – przyp. tłum.]: *Wśród wielu cudownych odkryć świętego nauczania i pobożności, przez które plany Bożej Mądrości są codziennie objaśniane Kościołowi, mało które rzuca się w oczy tak, jak niesamowity postęp poczyniony przez nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Bardzo często, zaisie, w ciągu ostatnich stuleci, Ojcowie, Doktorzy i święci czcili miłość naszego Odkupiciela: mówili, że rana otwarta w boku Chrystusa jest ukrytą fontanną wszelkich łask. Ponadto, począwszy od średnio-wieczna, kiedy wierni zaczęli okazywać czulszą pobożność dla świętego Człowieczeństwa Zbawiciela, dusze kontemplacyjne zaczęły mieć w zwyczaju przenikanie przez tę ranę niemalże do samego Serca, zranionego z miłości do ludzi. Od tego czasu ta forma kontemplacji stała się tak bliska wszystkim osobom wiodącym pobożne życie, że nie było zakątka ani zakonu, w którym, w tym okresie, nie znaleziono by dających o niej świadectwo. Wreszcie, w ostatnich wiekach, najszczególniej w tym okresie, gdy heretycy, w imię fałszywej pobożności, starali się odwieść Chrześcijan od przyjmowania Najświętszej Eucharystii, cześć dla Najświętszego Serca zaczęła być praktykowana publicznie, początkowo dzięki wysiłkom św. Jana Eudesa, który nie bez słuszności nazywany jest założycielem liturgicznego kultu Najświętszych Serc Jezusa i Maryi.*

Dalej [II Nokturn, początek V Lekcji – przyp. tłum.]: *W celu ustanowienia w pełni i w całości kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa i dla rozpowszechnienia go na całym świecie, sam Bóg wybrał jako swoje narzędzie pokorną dziewicę z zakonu Nawiedzenia, św. Małgorzatę Marię Alacoque, która już w swoich najmłodszych latach płonęła miłością ku Sakramentowi Eucharystii, i której Chrystus Pan wielokrotnie się objawił i zechciał wyjawić bogactwa i żądania swego*

boskiego Serca. Najstawniejszym z tych objawień jest to, w którym Jezus objawił się jej w modlitwie przed Najświętszym Sakramentem, ukazał jej swoje Święte Serce, żalił się, że Jego nieskończona miłość spotkała się ze zniewagami i niewdzięcznością od rodzaju ludzkiego, i polecił jej zaangażować się w ustanowienie nowego święta, w piątek po oktawie Bożego Ciała, kiedy to jego Serce powinno być uwielbiane z należną czcią, a zniewagi wyrządzone przez grzeszników wynagradzane godnym zadośćuczynieniem.

Właśnie dotarliśmy do końca roku liturgicznego, a Święto Najświętszego Serca przypada odpowiednio pod koniec tego okresu liturgicznego. Wiemy, że Adwent wzywa lud do wyczekiwania na przyjście Zbawiciela, który wykupi go z niewoli grzechu. Następnie przechodzimy w Boże Narodzenie, podczas którego świętujemy narodziny Zbawiciela, a podczas Wielkiego Postu kontemplujemy boleści naszego Pana, dług za grzech, spleciony przez Jego mękę i śmierć, a następnie w Wielkanoc świętujemy cudowne skutki Jego śmierci, a mianowicie Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha Świętego i wreszcie wielki efekt, cudowny efekt daru Świętej Eucharystii, Bożą obecność wśród ludzi, którą niedawno świętowaliśmy w Boże Ciało.

Jaki jest wspólny element wszystkich tych tajemnic świętowanych w tym okresie liturgicznym? Wspólnym elementem jest miłość Boga do ludzi. Podczas tego okresu, wraz z każdą tajemnicą następującą w cudownej kolejności jedna po drugiej jesteśmy coraz bardziej zdumieni wielkością i głębokością miłości Boga do rodzaju ludzkiego i z tego powodu najodpowiedniejszym sposobem zakończenia tego okresu liturgicznego jest spojrzenie na końcu w Najświętsze Serce, symbol Bożej miłości do ludzi i dlatego umieszczamy to święto przy końcu roku liturgicznego. To jest święto Jego miłości, po tym wszystkim, co dla nas uczynił. Spójrzmy teraz na motyw wszystkich tych wielkich tajemnic i sposób, w jaki Pan Bóg nas kocha.

Adorujemy Serce Pana Jezusa w ten sam sposób, w jaki adorujemy całe Jego człowieczeństwo, ponieważ jest ono w sposób hipostatyczny zjednoczone z drugą osobą Najświętszej Trójcy, co skutkuje tym, że jest w Nim tylko jedna osoba. W rzeczywistości z tego powodu Jego święte człowieczeństwo jest naprawdę święte i cudowne, ponieważ jest zjednoczone z drugą osobą Trójcy Świętej i wyróżniamy Jego serce, ponieważ jest Ono symbolem Jego miłości do nas.

Narząd serca wśród ludzi symbolizuje miłość. Możemy więc podsumować kult Najświętszego Serca w następujący sposób: jest to uwielbienie Wcielonego Słowa, bo Pan Jezus manifestuje swoją miłość do nas, a nawet pokazuje nam swoje serce jako symbol tej miłości. Skarzył się świętej Małgorzacie Marii Alacoque, że nie może już nic więcej zrobić.

Chrystus, druga osoba Trójcy Świętej, chciał objawić swoje serce ludziom, aby przyciągnąć ich do siebie i tak właśnie czyni. Objawia nam swoje serce, aby przyciągnąć nas do siebie, dlatego pokazuje nam swoje serce. To nie tylko sentymentalizm. Pan Bóg szukał przyjaźni w Starym Testamencie, wyciągając ludzi przez bojaźń z niewoli, a w Nowym Testamencie wędrował i przyjaźnił się z tymi, którzy tego pragnęli.

Każda przyjaźń wymaga elementu podobieństwa. Musi być coś podobnego między dwoma osobami, aby zaistniała przyjaźń i do jakich skrajności posunął się Pan Bóg, aby wpłynąć na to podobieństwo. Św. Paweł mówi: „Ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi” (Flp 2,7). „Zkąd powinien był we wszystkim być podobny braci” (Hbr 2,17). Otóż pierwszym podobieństwem do nawiązania przyjaźni z nami było przybranie ludzkiego ciała, aby być z nami, a On jest Emmanuelem Bogiem z nami i jeszcze bardziej urzeczywistnić to podobieństwo po przyjęciu naszej natury. Wziął na siebie ciężar naszych grzechów, ale nie był z tego zadowolony. Nie był zadowolony z tej formy przyjaźni. Dalej był Bogiem i chciał stać się naszym pokarmem jako niebiańska manna, aby zjednoczyć się z nami w najbardziej intymny sposób, jak to tylko możliwe. Chciał być rzeczywiście spożyty jako pokarm, co widzimy w ustanowieniu Najświętszej Eucharystii, dlatego właśnie to Najświętsze Serce objawia się nam teraz i okazuje nam swoje płonące miłością serce. To płomień miłości i dlatego, kiedy widzisz obrazy Najświętszego Serca, widzisz ogień otaczający Jego serce. Nasz Bóg błaga, jakby był człowiekiem. Błaga o odwzajemnienie swojej miłości i narzeka, że nie może już nam nic więcej dać, aby zdobyć naszą przyjaźń. Nie może już nic więcej zrobić. Nieskończony Bóg nie potrzebuje nikogo z nas. Nie potrzebuje nas, ale w tajemniczy sposób dąży do tego, aby mieć naszą przyjaźń. Jest to cudowną rze-

czą dla grzesznego stworzenia, ale jeszcze bardziej tajemnicze jest to, dlaczego tak niewiele stworzeń odwzajemnia Jego miłość.

Miłość nie jest dla nas czymś obcym. Ludzie są stworzeniami miłości i moglibyśmy powiedzieć, że są zniewoleni miłością. Ludzie żyją dla miłości. Myślą o miłości, śpiewają o niej i często umierają z miłości. W rzeczywistości największą radością dla człowieka jest znalezienie miłości, bycie kochanym przez drugiego człowieka. I odwrotnie, największą tajemnicą w człowieku jest utrata miłości, kiedy uczucie zamienia się w chłód i wielki ból wywołuje w sercu. Wielki ból wywołuje małżonek, gdy staje się niewierny i porzuca współmałżonka dla zaspokojenia podstawowych przyjemności. Życie pozostałych członków rodziny zostaje zniszczone. Podobnie, gdy samolubny rodzic porzuca dziecko, ból jest nie do opisania. Ludzie kochają dobro i piękno znalezione w stworzonych rzeczach, a zwłaszcza, gdy znajdują je w innej osobie.

Zadajemy sobie zatem pytanie, dlaczego tak trudno jest ludziom kochać Boga? Ponieważ całe stworzone dobro i piękno, które widzicie wokół siebie, jest jedynie odbiciem, niewielkim przebłyskiem dobroci i piękna Boga, dlatego nie powinniśmy być oczarowani miłością Boga, a odpowiedź brzmi: miłość Najświętszego Serca do nas i nasze jej odwzajemnienie jest rzeczą duchową. Tej miłości nie można ujrzyć oczami ciała ani odczuć rękami. Można ją zobaczyć jedynie duchowymi oczami wiary i można ją osiągnąć jedynie środkami duchowymi, ponieważ nie możesz Go zobaczyć oczami, nie możesz Go czuć ani dotykać. Nie możesz do Niego mówić językiem jak do drugiej osoby, drugiej istoty ludzkiej.

Tak jak możemy nauczyć się kochać inną ludzką istotę poprzez stały kontakt, rozmowę, tak jedynym sposobem, aby się nauczyć kochać Najświętsze Serce, aby się nauczyć kochać Boga jest nieustanna modlitwa. Modlitwa wkrótce stanie się zażyła poprzez wytrwałe medytacje i ciągle pogłębianie zrozumienia Jego dobroci i piękna, które odkrywamy w duchowych czytaniach i kazaniach. Jednak, aby poznać Boga w modlitwie, najpierw trzeba usunąć przeszkody stojące na drodze duchowego postrzegania. Aby osiągnąć jedność, musimy przestrzegać przykazań i unikać okazji do grzechu. Do tego momentu dobro i piękno Boga pozostaną ukryte, zarezerwowane tylko dla tych dusz, które dokonały wyboru Boga nad światem.

Odwzajemnijmy więc miłość za miłość – o to nas Bóg prosi, o to nas prosi Najświętsze Serce. Jesteśmy stworzeniami miłości i jesteśmy stworzeni do miłości. Jeśli człowiek pokłada wszystkie swoje nadzieje i pragnienia i znajduje w tym tak dużo przyjemności i miłości słabych istot ludzkich, których miłość jest często zmienna, niestała w swoim pełnym samolubstwa egoizmie, jaką radość powinna odkryć dusza, gdy przeniknie ją samo źródło miłości – Najświętsze Serce? Musimy tylko zacząć smakować i patrzeć, a serce zostanie napełnione.

Podsumowując: tak, miłość Boga jest duchowa, nie można jej dotknąć, nie można jej zobaczyć. Tak, Bóg wymaga trochę wysiłku na początku, trochę zaparcia się samego siebie, trochę ofiary, porzucenia grzechu i wybrania Jego ponad to, co oferuje świat, a szybko odkrywamy ocean miłości, miłości lojalnej, wiernej, niezachwianej i to jest klucz, nauka świętych, dlatego wszyscy święci są tacy sami.

Bóg kocha nas, twierdzi św. Alfons de Ligouri, przez całą wieczność: „Dzieciom ludzkim powiedział Pan: pamiętaj, że to najpierw ja ciebie pokochałem. Nie narodziłeś się jeszcze, świat nie istniał, a nawet wtedy cię kochałem. Jak długo jestem Bogiem, Kocham cię. Kocham cię tak długo, jak Kocham siebie”.

Niech was Bóg błogosławi.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.